Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

13. PAŹDZIERNIKA 1920.

NR. 243. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel, lub jego miejsce) Mk	4·—
układ tabelaryczny	5·—
Nadesłane (za wiersz nonp.)	10·—
Nekrologi	7·—
Komunikaty (po kronice)	15·—
Komunikaty (przed kroniką)	20·—
Paski (2 i 3 stronica)	200·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy .	20·—

Pokłosie z czasu wojny bolszewickiej.

Listy pasterskie ks. Arcybiskupa Bilczewskiego poruszają zawsze kwestye aktualne i z zasadniczego punktu widzenia, dlatego treść ich interesować winna nietylko dyecezyan dzielnicy kresowej, lecz i szerszy ogół społeczeństwa polskiego. To mając na względzie, podajemy w obszerniejszych wyjątkach treść ostatniego listu:

Kiedy z wiosną zeszłego roku słałem orędzie „O obowiązkach powojennych“, nie przypuszczałem, że najdzie nas nowa nawała nieprzyjacielska, która wniesie raz jeszcze trwogę, spustoszenie w nasze wsie i miasta. Powodów do takiego przypuszczenia było tem mniej, iż wojska nasze stanęły — jak się zdawało — silną stopą na rubieżach Rzeczypospolitej, iż ludy bratnie zgłaszały się z własnej woli do współżycia państwowego z nami i że w ślad za tem rozpoczęliśmy szeroką pracę kulturalną na kresach. Tymczasem stało się inaczej. Szczęście wojenne odwróciło się od nas. Ze szczytu chwały zaczęliśmy się nagle staczać w przepaść niedoli, upokorzenia.

Pognębienie nasze trwało jednak niedługo. Najezdca został starty, wyrzucony, honor oręża polskiego odzyskany, byt nasz państwowy uratowany.

Nie mądrą byłoby rzeczą upajać się zwycięstwem. Trzeba nam raczej w pokorze pochylić aż do ziemi czoła, serca, dusze przed Opatrznością, co i tym razem wydobyła nas z toni. Trzeba wypowiedzieć i chować na całą przyszłość niewygasłą wdzięczność dla wodzów i żołnierzy, co z piersi swoich uczynili zaporę i bohaterskim wysiłkiem wyrzucili wraże hordy z granic Ojczyzny. Trzeba wyrazić najgłębsze współczucie rodzinom, co swoich żywicieli: ojców, mężów, syny w bój śmiertelny wysłały, aby Polska żyła.

Jeszcze coś więcej jest do zrobienia. Miłość Ojczyzny nakazuje uczynić obrachunek z przyczyn, które na ziemie nasze to nowe morze łez i krwi sprowadziły. Nie mam tu na myśli błędów politycznych, strategicznych. Ich zestawienie i ustalenie należy do polityków, strategików, pisarzy świeckich. Ja, jako biskup, przywiodę przed sąd sumienia przynajmniej główniejsze winy, choroby moralne, aby, niepotępione, nie poszły w niepamięć, a tak nie usadowiły się na stałe w organizmie narodowym i nie były w przyszłości powodem cięższych jeszcze klęsk, wstrząśnień, nieszczęść.

* * *

Jedną z głównych przyczyn, iż znaleźliśmy się w niebezpieczeństwie utraty niepodległego bytu państwowego była niezgoda, sobkostwo stronnictw w naszym Sejmie. Posłowie zamiast myśleć i radzić przedewszystkiem nad stworzeniem i wyposażeniem jednomyślną uchwałą silnej armii, spierali się przez całe miesiące o to, które ze stronnictw ma rządzić Polską. Okręt Ojczyzny już tonął, a przedstawiciele narodu wciąż jeszcze opatrywali tylko swoje i swoich towarzyszy tłumoczki i skrzynki.

Ufam, że nikt tej mojej skargi tak nie zrozumie, jakobym ludowi włościańskiemu i naszym robotnikom nie życzył zdobycia praw im należnych i polepszenia bytu powszedniego. Ale nie wolno mi też być ślepym na niesprawiedliwości, godzące w warstwy oświeceńsze, co uczciwą pracą umysłową czy ręczną wydźwignęły się na wyższy szczebel służby obywatelskiej, a tem mniej na szkody, jakie niepohamowana żądza władzy i waśnie stronnicze sprowadzają na całość tworzącego się państwa. Niechaj Polska nasza będzie ludowa, ale ludową w najlepszem tego słowa znaczeniu. W Polsce być winna tylko jedna dyktatura: dyktatura powszechnej sprawiedliwości i miłości, a jej piastunami, wyrazicielami jedynie ludzie, mający dusze otwarte i serca życzliwe dla wszystkiej swojej braci.

Niezgoda w Sejmie była z jednej strony następstwem rozstroju panującego w narodzie, a równocześnie podsycała, powiększała ona odgłosem swoim zamęt, który zatruł wszystkie prawie nasze wsie i miasta. Posłom nie spieszyło się uchwalić nowych powołań do wojska, wyborcom nie było raźno dać swoich synów na wzmocnienie armii ojczystej wtedy nawet, gdy uchwała sejmowa ich do tego wezwała. Nie odnoszę wyrzutu tego do wszystkich. Wiem bowiem dobrze, że byli mężczyźni, a nawet niewiasty, dorośli i pacholęta, co Ojczyźnie pospieszyli z pomocą na pierwsze jej zawołanie, a nawet wezwanie jej uprzedzili. Ale też wiem z ust samych włościan i robotników, że znalazły się dusze marne, co ani drgnęły na głos Ojczyzny, wołającej o ratunek. Dopiero żandarmi i groźba kary obudziły u tych ludzi poczucie obowiązku. Jedni wymawiali się „że to rok siódmy wojny, że śmierć zabrała już z rodziny kilku członków, że niema kto obsiać roli, obsłużyć warsztatu, że trzeba mieć litość nad starymi rodzicami, nad żoną i sierotami i nie odbierać im żywicieli. Rozumiem ja i odczuwam całą duszą te troski, potrzeby i bóle. Biskup musi mieć serce złożone z serc wszystkich ojców i matek. Żal mi więc was, żal mi każdego straconego życia. Ale przy całej miłości i współczuciu dla wszystkich krzyżem dotkniętych rodzin naszych, nie mogę, nie umiem powiedzieć nic lepszego, jak przytoczyć list, który jeden z naszych żołnierzy przed kilku tygodniami wysłał z pola walki do swojej rodzicielki: „Dniem i nocą, matuchno kochana, jesteśmy w ogniu. Teraz mamy chwilę odpoczynku. Piszę więc do was. Piszę może raz ostatni. Za kilka godzin już może nie będę żył. Ale to nic. Nie jeden ja taki syn i nie jedna wy taka matka. A Polska jest tylko jedna“.

Inni, co nie chcieli zaciągnąć się w szeregi ojczyste lub dać synów do armii polskiej, kierowali się pobudkami daleko niższymi, a nawet zbrodniczemi. „Nie pójdziemy do wojska — mówili oni — bo wojna toczy się w obronie panów, nieprzyjaciel jeszcze od nas daleko, a zresztą bolszewicy to dobrzy ludzie, idą robić porządek na świecie, ukrócić bogaczy, a wywyższyć chłopa i robotnika“. Do ludzi, powtarzających takie pochwały o bolszewikach, chciałoby się wołać: głupi, głupi, co dopóty nie chcą uwierzyć, że bolszewicy to zguba dla każdego narodu i wszystkich jego stanów, dopóki dzika ich ręka nie zaciąży osobno na żonie, na córce, na domu, na chudobie każdego chłopa i robotnika. Jest rzeczą stwierdzoną, że ci „dobrzy ludzie“ wywiedli z Polski kilkadziesiąt tysięcy koni i bydła chłopskiego, że ograbili do szczętu w wielu miejscach nie tylko dwory, ale i chaty i stodoły włościańskie, że wymordowali moc kapłanów, ludu, jeńców, że znęcali się nawet nad rannymi żołnierzami i nad pielęgniarkami w szpitalach.

Kiedy bolszewicy znaleźli się w naszych wsiach i widzieli, że lud odprawia codzienne swoje modlitwy, urągali mężczyznom i niewiastom: „To wy jeszcze wierzycie w Boga? U nas Bóg już od dwóch lat skasowany. Bogiem jest każdy z nas. Zbawiciela nam też nie trzeba, my sami siebie zbawimy. Nie Jezus Chrystus, ale Judasz miał słuszność“. Zauważywszy zaś różaniec u naszych, mówili: „Matka Boska to wymysł i zabobon burżujów“. Nie mam jeszcze szczegółowych sprawozdań z każdej naszej parafii o agitacyi bolszewickiej przeciw religii. W ostatniej chwili dowiaduję się, że w powiecie brzeżańskim wydali oni następujące zarządzenia: „a) wszystkie związki małżeńskie są z dniem 1 września b. r. rozerwane; b) ślubów zawierać nie potrzeba w kościele; c) chrztów żadnych niema, a akty urodzenia należy bezzwłocznie zgłosić w gminie; d) ochronki i zakłady sierót wyjęte są z pod wpływu religii, a Siostry zakonne mają natychmiast opuścić swoje stanowiska“.

Czy bolszewicy tylko mają na sumieniu grzechy przeciw Bogu i religii? Z wielkim znowu smutkiem wspomnieć muszę, że i my w tym względzie nie jesteśmy bez winy. Wydobywam zaś te zaniedbania na jaw dlatego, iż w nich upatruję również jedno z głównych źródeł, z którego wypłynęło nieszczęście, w jakiem niedawno się znaleźliśmy... Przez całe miesiące daremno szukaliśmy imienia Bożego w rozkazach wodzów do żołnierzy. Zapomnieliśmy o Opatrzności, jak gdyby ubliżało żołnierzowi polskiemu dzielenie się z Panem Bogiem chwałą zwycięstwa.

Obok wymienionych przewinień należy dalej wspomnieć o kilku innych szkodliwych objawach w naszem życiu publicznem, jak, że strachający się przed każdą groźbą rząd, nie umiał być rządem, jak bezradność nasza i miękkość wobec paskarstwa, marnowanie i rozkradanie grosza publicznego, jak rozpusta, szał zabaw, rozwody małżeńskie coraz częstsze, jak próby bezroboci rolny.

Nie mogę wreszcie nie dotknąć jednej jeszcze bolesnej rany. Część duchowieństwa wyjechała w ostatnich tygodniach ze swoich parafii. Nie wolno wydawać wyroku ogólnego. Każdego Pan Bóg osobno będzie sądził. Niektórzy kapłani opuścili swoje siedziby, bo sam lud o to błagał. „Zawsze Ojciec duchowny dla nas był dobry“— mówili parafianie. „Bolszewicy gotowi Ojca zabić. Niech Ojciec wyjedzie, my kościoła dopilnujemy. Wolimy kilka tygodni przebiedować, ale zato potem Ojca na zawsze mieć będziemy“. Inni kapłani wyjechali w warunkach smutniejszych. Ustąpili nie tyle przed bolszewikami, ile przed własnymi parafianami. Gdy bowiem bolszewicy zaczęli zbliżać się do naszych granic i gdy w miare tego pieniądz polski zaczął tracić swą wartość, parafianie, poduszczeni przez ludzi innej wiary, zaczęli odgrażać się swojemu proboszczowi, że to on nawoływał ich niedawno do wymiany koron austryackich na marki polskie, do podpisywania pożyczki polskiej i do wstępowania w szeregi wojska polskiego. „My księdzu tego nie zapomnimy, iż przez księdza zubożeliśmy i gdy przyjdą bolszewicy w niczem mu nie dopomożemy“.

Uwierzyć prawie trudno, że tacy parafianie znaleźć się mogli. Więc jakto? Ci sami, co nie żałowali krwi i grosza dla dawnych obcych rządów, co nie gniewali się, gdy kapłani w ewangelii niedzielnej czytali: „Oddajcie cesarzowi, co jest cesarskie, a Bogu, co jest boskiego“, teraz nie wstydzili się brać za złe swojemu duszpasterzowi, gdy tenże im przypominał: „Oddajcie państwu polskiemu, co się państwu należy, a Bogu, co się Bogu należy!“ Przecież Polska wolna, niepodległa, samorządna, to rzecz wielka i bardzo wielka, więc też coś, a nawet dużo, przynajmniej na początek swoich obywateli kosztować musi i największych ofiar jest warta.

Pociechą jest w tym wypadku okoliczność, że takich miejscowości i takich parafian samolubnych było wśród naszych niewielu.

Dość już jednak czarnych barw.

* * *

Na pierwszem miejscu, jako zjawisko najradośniejsze w chwili, gdy wróg stanął już u bram Warszawy, kiedy chodziło o to, żeby być lub nie być, podnieść należy przebudzenie, opamiętanie się poważniejszych umysłów. Groza chwili połączyła, zespoliła nas wszystkich. Poza blokiem narodowym, który się wytworzył, pozostali tylko ci, co duszę swą polską zatracili, albo nigdy jej nie mieli. Z ustaleniem się zgody, wróciła wiara w siebie.

Równocześnie nastąpił w narodzie zwrot do Pana Boga. Imię Boże zjawiło się w rozkazach wodzów. Wódz naczelny armii ochotniczej uczestniczył ze swoim sztabem w nabożeństwie, urządzonem w Warszawie w kościele Zbawiciela, ku uproszeniu powodzenia dla oręża polskiego. Na sztandarach licznych dywizyi zawidniał obraz Najświętszego Serca Jezusowego z napisem: „W tym znaku zwyciężysz“, a z drugiej strony znak Orła Białego i wizerunek Matuchny Jasnogórskiej. Hasłem bojowem stał się okrzyk: „Bóg tak chce!“ Podwojono i potrojono modlitwy.

Z chwilą otrzeźwienia, opamiętania się sumienia narodowego i przejęcia się wszystkich poczuciem odpowiedzialności za całość państwa, zwiększyła się też ofiarność na rzecz dobra publicznego. W miastach i wsiach ludzie pojedynczy i całe gminy podpisują coraz częściej pożyczkę polską, składają coraz chętniej złoto i srebro na podkład waluty polskiej. Nie znaczy to, że już wszyscy uczyniliśmy w tym względzie wszystko, co każdy uczynić powinien. Ale w każdym razie objaw to dodatni, że coraz więcej jest ludzi, którzy rozumieją, iż podłem jest, chcieć tylko brać od państwa, a nic nie dawać.

I to warte upamiętnienia, że w ostatnich czasach pogłębiło się w społeczeństwie zrozumienie obowiązku usilnej, wytrwałej, wydajnej pracy. Z radością czytaliśmy, iż znaleźli się u nas robotnicy, którzy do obowiązkowej pracy ośmiogodzinnej dodali z dobrej woli jeszcze jedną godzinę, a pieniądz w tej godzinie zapracowany ofiarowali na skarb polski.

* * *

Złożyliśmy pokłosie ciemnych i jasnych czynów, zjawisk z naszego życia narodowego doby ostatniej. Jest śniedź, kąkol, ale jest i złota pszeniczka. Zawiniliśmy wszyscy, prawie wszyscy, rzuciliśmy się też na ratunek zagrożonej Ojczyźnie. Drogo opłaciliśmy nasze winy. Od nas zależy, aby nieszczęście więcej się nie powtórzyło. Ocaliła nas wiara i patryotyzm. Ilekroć tedy w przyszłości mówić będziemy „Ojczyzna“, dopowiadajmy zawsze „Religia“, a kto mówić będzie „Religia“, niech dopowie słowy i czynami „Ojczyzna“. Nietylko w chwili wielkich wstrząśnień bądźmy zgodni, ale stale bądźmy jednem sercem, jedną duszą w Bogu i w Ojczyźnie. Nie tracmy czasu na narzekania, bo można i trzeba użyć go lepiej, mianowicie ku odbudowie tego, co wojna zniszczyła. Wzywa nas do tej odbudowy Bóg, wołają o nią z za grobów ci nasi najlepsi, co za wiarę i za Ojczyznę życie dali. Idźmy za tym głosem!

Podpisanie rozejmu.

Warszawa. (Tel. wł.) Rozejm między Rzeczpospolitą Polską a Rosyą sowiecką został dn. 10 b. m. podpisany.

Rząd środkowej Litwy.

Nowy rząd w Wilnie.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Kowna: Polacy obsadzili Wilno dn. 9 b. m. po ciężkich walkach wojskami składającemi się przeważnie z mieszkańców ziem wschodniej Litwy. Donoszą zarazem, iż gen. Żeligowski stanął na czele odrębnego rządu, złożonego z wielkich właścicieli ziemskich. Rząd ten domaga się aby Litwini zajęte przez Polaków obszary opuścili, i aby w sprawie przynależności zajętych ziem odbyło się głosowanie ludowe.

Warszawa. P. A. T. „Naród“ podaje: W Wilnie utworzył się rząd miejscowy. W jego skład wchodzą pp.: Abramowicz, Szopa i Bobicki. Rząd wydał odezwę do ludności.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska“ podaje: Do Warszawy nadchodzą wiadomości, że w Wilnie utworzył się rząd krajowy, złożony z 2 Polaków, 2 Litwinów i 2 Białorusinów. Rząd wydał rozkazy do ludności w trzech językach, wzywając do spokoju i zgody narodowościowej. Według informacyi, do rządu tego wszedł Ludwik Abramowicz, zwolennik federacyi. Według innych wieści, sprzecznych z powyższem doniesieniem, ukonstytuowała się komisya rządząca, do której wchodzą między innymi: Witold Abramowicz, adwokat (stronnictwo krajowe), Mieczysław Engiel, adwokat z Wilna (demokracya chrześcijańska), Małowiecki, inżynier, Teofil Szopa (polskie stronnictwo ludowe na Litwie), inżynier Aleksander Zasztow (socyalista). Komisya rządząca ma zwołać natychmiast zgromadzenie narodowe, aby ludność mogła wyrazić swoją wolę w sprawie przynależności państwowej. W Wilnie zapanował z chwilą wejścia dywizyi litewsko-białoruskiej entuzyazm, litewskie wojska nie stawiały żadnego oporu. Rząd kowieński opuścił zawczasu miasto.

NOTA RZĄDU WILEŃSKIEGO DO MOCARSTW.

Warszawa. P. A. T. „Naród“ podaje: Jak słychać, rząd wileński świeżo utworzony w Wilnie, rozesłał do mocarstw, reprezentowanych w Lidze narodów, notę z zawiadomieniem o swojem powstaniu i o przyczynach, które doprowadziły do jego utworzenia. Polskie Ministerstwo spraw zagran. do chwili obecnej oficyalnych informacyi o tej nocie nie posiada. Przedstawiciele mocarstw zainteresowani są ogromnie przebiegiem i rozwojem wypadków w Wilnie. Do Ministerstwa spraw zagran. nadchodzą liczne zapytania ze strony przedstawicieli mocarstw. Zaznaczyć należy, że zapytania te posiadają charakter wyłącznie informacyjny.

Trzy odezwy nowego rządu.

Warszawa. (Telef. wł.) **Rząd wileński ukonstytuował się jako rząd środkowej Litwy. Rząd ten wydał trzy odezwy: Pierwszą do ludności, zapowiadającą zwołanie sejmu, drugą do rządu polskiego** (tekst jej podajemy osobno, przyp. Red.), **trzecią wreszcie do rządu litewskiego w Kownie, proponującą nawiązanie rokowań między Litwą kowieńską a Litwą środkową.**

Zdobycie Wilna.

Skutki popełnionych błędów nigdy nie dają na siebie długo czekać.

Zasady wilsonowskie tak niedołężnie zastosowano w praktyce, iż zamiast jednego „Bałkanu“, wojna narodów pozostawiła po sobie szczególnie w Europie środkowej, kilka „Bałkanów“, które każdej chwili grożą, że świat zostanie na nowo wciągnięty w zawieruchę, mogącą wyniszczyć go do reszty. To wszystko dzieje się dla tego, iż Liga narodów w swych postanowieniach nie kieruje się sprawiedliwością, a sprawy narodowościowe w wielu wypadkach rozstrzyga z punktu widzenia interesów czysto materyalnych. Z wyjątkiem narodu francuskiego, który stale występuje w obronie wolności i praw obywatelskich, ententa — szczególniej Anglia — nie chce się liczyć z tem, iż minęły czasy, kiedy można było ludy zastawiać, dziedziczyć w spadku, dostawać w posagu i t. d. Narody i ludy przyszły dziś do głosu. Zdarza się czasem, że w pewnych chwilach pod groźbą zniszczenia, względnie głodu, dla uczynienia zadość egoistycznym interesom niektórych państw, można zdusić na razie narodowe aspiracye danych ludów — ale na takich niesprawiedliwych zasadach, przyszłość Europy, przyszłej równowagi europejskiej opierać nie można.

W końcu narody muszą przyjść do świadomości, iż niemi się „handluje“ i z pewnością skorzystają z pierwszego lepszego momentu, by spróbować wymierzyć sobie sprawiedliwość, tem bardziej, że od innych oczekiwać jej nie mogą.

Żadne z państw powstałych na gruzach dawnych mocarstw zaborczych nie zostało przez Zachód tak skrzywdzone, jak Polska. Żadne z młodych państw nie wylało tyle krwi w obronie Zachodu przed najazdem bolszewickim, co ona. Nikt nie poniósł tyle ofiar w obronie wolności, co my. Za to wszystko straciliśmy Śląsk Cieszyński, zamieszkały tylko przez ludność polską.

Państwo czeskie dostało Ruś Przykarpacką, Słowaczyznę i okolice niemieckie, gdzie nie ma prawie ani jednego Czecha; dla żydów tworzy się państwo, gdzie pod ich władzę dostaje się 85 proc. tubylców, nam zaś Polakom urządza się z łaski plebiscyt na czysto polskim Górnym Śląsku, zabiera się od wieków polskie Wilno...

Rząd polski wraz z narodem mimo tych krzywd, poddawał się wszystkim postanowieniom ententy. Ze względu na dobro ogółu, staraliśmy się uznać wszystkie tak dla nas niesprawiedliwe wyroki i wszystkie, tak moralne, jak i materyalne zobowiązania wypełnialiśmy z całą lojalnością.

Ale ani rząd, ani społeczeństwo nie jest w mocy ręczyć za naszych braci, których przemocą, ze względów fikcyjnych, zapędzono na nowo w niewolę.

My nie możemy ręczyć za tych polskich obywateli, których w imieniu zasad wilsonowskich pozbawiono praw i wolności.

Stało się, czego mógł się spodziewać każdy przewidujący polityk. Stał się fakt, który może za sobą pociągnąć nieobliczalne skutki, tak dla nas, jak i dla całej Europy — a bezpośrednim powodem jest niekonsekwentna polityka Ligi narodów.

Oddziały dywizyi litewsko-białoruskiej gen. Żeligowskiego, rozgoryczone dotychczasowem pomijaniem interesów ludności polskiej na Litwie przy wytyczeniu linii demarkacyjnej, odmówiły posłuszeństwa Naczelnemu dowództwu, oderwały się od linii wojskowej, ruszając na północ, by bronić swej ziemi przed Litwinami.

Słusznie generał Sikorski, dowódca armii, nazywa to buntem, a zdając sobie sprawy ze skutków tego czynu, żąda od Naczelnego dowództwa wyraźnych rozkazów. Natomiast gen. Żeligowski w swem sprawozdaniu zaznacza, że jego oddziały, składające się przeważnie z mieszkańców Wilna i jego okolic, nie mogąc się zgodzić z utratą Ojczyzny, w imieniu prawa „samostanowienia“ poszły jej bronić z bronią w ręku.

Czy to nie tragedya, jaką nasz naród przeżywa. Generał polski wraz ze swymi oddziałami zrywa łączność z polską armią i idzie, wbrew rozkazom, bronić praw swej Ojczyzny do ziemi, która do niej od wieków należy. A przecież nazywa się to buntem.

Oddziały gen. Żeligowskiego dn. 9 października b. r. o godz. 17 zajęły Wilno, z entuzyazmem witane przez jego mieszkańców. Na sam widok żołnierza polskiego Litwini uciekli, zostawiając Wilno w rękach polskich. A przecież broni się miasta, do którego rości się pretensye.

Zdobycie Wilna przez oddziały gen. Żeligowskiego i paniczna ucieczka Litwinów jest najlepszym dowodem jego polskości. Mieszkańcy Lwowa podczas inwazyi ukraińskiej i bolszewickiej do ostatniej chwili bronili go — swoją krwią i męczeństwem stwierdzili, że jest polski i do Polski należeć musi.

* * *

Fakt został dokonany. Dzisiaj nie czas krytykować, względnie potępiać wystąpienie gen. Żeligowskiego — należy jedynie stwierdzić, że Wilno jest polskie. Wierzymy, iż Naczelne dowództwo wraz z Sejmem, nie kierując się żadnymi innymi względami, tylko szczęściem i wielkością naszej Ojczyzny, potrafią z powyższych wypadków — jakie wydarzyły się dn. 9 października b. r. — skorzystać i w porozumieniu z Francyą doprowadzić Polskę do pokoju i do zgodnego, a opartego na zasadach sprawiedliwych, współżycia z sąsiedniemi narodami.

H. MIANOWSKI.

Pokój polsko-rosyjski.

(Od naszego specyalnego korespondenta).

Ryga, 6 października.

Dnia 8 lub 9 października podpisane zostaną preliminarze i rozejm. Zbliżamy się całą parą do pokoju.

W ostatniej korespondencyi scharakteryzowałem stan sowiecki Rosyi. Jest beznadziejny, zwiastuje bowiem bolszewikom bliski koniec. Potwierdzają ten stan wiadomości, które otrzymały wczoraj z Moskwy tutejsze koła angielskie i łotewskie. Rozruchy i częściowe powstania, a przedewszystkiem demoralizacya armii, wyrażająca się między innemi w żądaniu jak najśpieszniejszego pokoju przez delegacye żołnierskie, oto czynniki, które w dużej mierze przyczyniły się do rychłego pokoju.

Po bitwie pod Lidą, która, jak wiadomo, skończyła się klęską bolszewików, p. Joffe poczuł ochotę do poufnych rozmów z przewodniczącym delegacyi polskiej p. Dąbskim. Owe poufne rozmowy powtarzały się kilka razy i ciągnęły się przez parę dni. W międzyczasie, t. j. dnia 4 października odbyło się drugie posiedzenie komisyi głównej, gdzie bolszewicy odczytali swoją deklaracyę, w której rezygnują z pretensyi do Galicyi wschodniej oraz nie żądają już od nas uznania sowieckiej Ukrainy i Białorusi.

Był to już duży postęp. Najbardziej jednak przemieniał się on podczas poufnych rozmów między obu przewodniczącemi, którym towarzyszyli sekretarze Ładoś i Lorentz (Niemiec polski). Nie obeszło się naturalnie bez targów, bez odwoływania się do „Weik-ów“, koniec końcem jednak obie strony porozumiały się. P. Joffe otrzymał aprobatę od Weik-a, p. Dąbski od delegacyi polskiej.

Na czem owo porozumienie polega?

Przedewszystkiem zgodzono się na linię graniczną. Linia owa biegnie wzdłuż Zbrucza, ogarnia dla Polski Ostróg, dalej biegnie od 30—40 kilometrów na wschód od linii kolejowej Równe—Sarny—Łuniniec, przecina następnie Pinę i, tworząc z nią kąt prosty, biegnie przez Kojdanów (30 kilometrów na zachód od Mińska), oraz, wyginając się na wschód, ogarnia dla Polski powiaty Wileński i Dziśnieński wraz z miastem Dzisną, wreszcie dosięga Dźwiny. Baranowicze i Mołodeczno, dwa węzły kolejowe przypadają Polsce, jak również cała kolej Równe—Sarny—Łuniniec—Baranowicze.

Na północnym wschodzie otrzymujemy korytarz z częścią powiatu mińskiego oraz powiatów wileńskiego i dziśnieńskiego do Dźwiny i do Łotwy. Korytarz ów, pomysł prof. Grabskiego, daje nam wspólne granice z Łotwą, możliwość korzystania z portu ryskiego, a przedewszystkiem oddziela Łotwę od Rosyi. Naturalnie szczegóły graniczne ustalone będą podczas pertraktacyi pokojowych.

Poza tem podczas wspomnianych poufnych rozmów zgodzono się na zawieszenie broni na liniach, na których wojska podczas podpisywania rozejmu będą się znajdować.

Sprawa złota też naogół pomyślnie dla nas została załatwiona. Obaj przewodniczący przytem podpisali protokół, w którem stwierdzają, że doszli do porozumienia i że w piątek, t. j. dnia 8 października podpiszą preliminarze i rozejm.

Dziennikarze zagraniczni układ wspomniany określają jako zwycięstwo polskie. Słowo „wielka Polska“ dość często słychać w ich rozmowach. Spodziewają się oni, że Polska w takich granicach będzie główną osią wschodu Europy. Zadowoleni z naszych wschodnich granic są Łotysze, pragnący się oprzeć o Polskę.

W każdym razie rezultaty konferencyi narobiły w świecie dziennikarskim dużo huku i wrzawy, która się przedewszystkiem ujawniła na poczcie i przy telegrafie. Wszyscy pisali na wyścigi w najprzeróżniejszych językach, by zawiadomić świat o ważnych postanowieniach, które zapadły w Rydze.

STANISŁAW MAJEWSKI.

Z walk białych ułanów.

Miejsce postoju, w październiku.

Powoli, cicho, skrada się do wsi pluton ułański. Sytuacya nakazuje zachować wszelką ostrożność, gdyż we wsi znajdują się prawdopodobnie znaczniejsze siły bolszewickie. Dowódca pułku wysłał umyślnie ten pluton, by zasięgnął języka o nieprzyjacielu, by dowiedział się mianowicie, jak wielkie są te siły i gdzie rozmieszczone.

Nagle, kiedy tak posuwają się ułani, napotykają niespodziewanie wedetę nieprzyjacielską, która zaskoczona znienacka, wszczęła gwałtowny alarm, dając w ten sposób znać do wsi o obecności Polaków.

W jednej chwili dopadł pluton wedety i unieszkodliwił ją, lecz w tejże samej chwili odezwał się ze wsi karabin maszynowy, który rozegrał się wkrótce swym nieprzerywanym łoskotem, godząc wprost na nasz pluton.

Bez chwili namysłu rzucił się porucznik ze swymi ułanami naprzód i, korzystając z chwilowej konsternacyi nieprzyjaciela, dopadł ziejącego ogniem karabinu. Wywiązała się gwałtowna walka, ułani wzięli górę, wybiwszy obsługę — zdobyli karabin w oczach całego batalionu krasnoarmiejców.

Wnet jednak opamiętali się bolszewicy, zoryentowawszy się zaś, że mają do czynienia tylko z brawurą małej garstki, momentalnie otworzyli ogień w stronę uchodzących z karabinem ułanów. Jedna kula trafia porucznika C. w nogę, ten jednak nie zważa na to i nie puszcza z rąk karabinu, lecz wlecze go po ziemi, dopóki nie połączył się ze swymi ułanami, którzy tymczasem przypadli do ziemi, wytrzymywali cały deszcz kul, padających ich w stronę.

Porucznik C. wysyła łącznika do pułku z prośbą o natychmiastową pomoc. Niedługo czekano na nią. W pełnym gałopie wpadł, jak wicher, szwadron i, nie zatrzymując się, runął wprost na wieś, by wyprzeć z niej bolszewików silnem, wstępnem natarciem.

Nieprzyjaciel przywitał pędzących gwałtownym ogniem, lecz to nie osłabiło bynajmniej impetu. Z furyą wpadli ułani do wsi, z jeszcze większą furyą rzucili się na wroga. Wywiązała się krótka mordercza walka, która wnet zamieniła się na walne nasze zwycięstwo. Ułani, pędząc wciąż naprzód, siekli na prawo i lewo. Bolszewicy uciekali, rozbiegali się na wszystkie strony... Front był przerwany. Łączność między obiema grupami bolszewików przerwana. W ręce ułanów wpadło kilkanaście karabinów maszynowych, oraz kilkudziesięciu jeńców.

Tak zawsze walczą na froncie ułani 2 pułku — impetem i brawurą, jak przystoi na polskich kawalerzystów.

M. Z. JEDLICKI.

KRONIKA.

Kraków, 12 października.

PREZYDYUM MIASTA U WICEPREMIERA DASZYŃSKIEGO. Wczoraj przed południem wicepremier Daszyński przyjął na posłuchaniu w starostwie prezydenta miasta Federowicza, wiceprezydentów Rollego i Sarego, oraz przewodniczących klubów parlamentarnych Rady miejskiej.

Witając posła Daszyńskiego w nowym charakterze, prezydent m. wysunął sprawę aprowizacyi na pierwszy plan działalności rządu. Obecnie w Krakowie pod względem dostarczania ludności chleba, sytuacya zaczyna przedstawiać się niekorzystnie. Rząd z pewnością nie dopuści, aby mieszkańcy byli tego podstawowego środka żywności pozbawieni.

W trakcie rozmowy z p. wicepremierem poruszono sprawę zmiany ordynacyi wyborczej i statutu gmin, oraz sprawę uciążliwości dla mieszkańców, jakie wynikają z rekwizycyi mieszkań dla władz, wojskowości i urzędników.

W odpowiedzi na przemowę prezydenta miasta, p. wicepremier zaznaczył, że akcyę aprowizacyjną rozpoczęto na wielką skalę — a to, czego kraj zniszczony wojną, dostarczyć nie może — otrzymamy w pierwszym rzędzie z Rumunii w drodze rekompensaty za artykuły, wyprodukowane w Polsce. Pomoc żywnościowa z Ameryki, jakkolwiek przyjdzie później, jednak otrzymamy ją dość wcześnie, aby w kraju nie doszło do katastrofy głodowej. Zbliżający się rok będzie, co prawda, najkrytyczniejszym, lecz jeśli organizacya rolnictwa nie zawiedzie, będziemy już mogli w roku przyszłym korzystać z owoców pokoju. Na bieżący rok gospodarczy należy szukać pomocy głównie w ziemniakach, których produkcya wynosi około milion wagonów, czyli, że pokrywa w zupełności zaopatrzenie całej ludności Polski. Obszary wschodnie, łącznie z produkcyą dotychczasowych obszarów, powinny w przyszłości zapotrzebowanie państwa naszego najzupełniej zaspokoić.

Sprawa zmiany ustawy gminnej i łącząca się z nią sprawa zmiany statutu wyborczego m. Krakowa, jest już przedmiotem prac rządu i będzie w najkrótszym czasie zrealizowaną.

Wicepremier przedstawił wkońcu ogólny pogląd na sytuacyę polityczną i finansową państwa i jeszcze raz dziękując prezydyum za powitanie, zapewnił o swej życzliwości i najlepszych chęciach dla rodzinnego miasta.

PRZEDSTAWICIELE PRASY KRAKOWSKIEJ U WICEPR. P. DASZYŃSKIEGO. Wczoraj zjawili się w budynku starostwa przedstawiciele prasy krakowskiej, celem wysłuchania od wicepremiera poufnych dyrektyw w zakresie spraw prasowych.

P. Wicepremier odjechał wieczorem do Warszawy.

JUBILEUSZ 50-LECIA PRACY ZAWODOWEJ. W lokalu krakowskiego Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“ odbył się w niedzielę dnia 9 b. m. uroczysty obchód 50-lecia pracy zawodowej p. Stefana Strzelbickiego, współpracownika drukarni i metrampaża „Głosu Narodu“, przez tutejsze i zamiejscowe Związki drukarzy.

Uroczystość „Ogniska“ porzedziła Masza św., odprawiona na intencyę Jubilata przez członka naszej Redakcyi, ks. Ludwika Kasprzyka. Po krótkich, a serdecznych przemowach, wygłoszonych w „Ognisku“ przez kol. Topińskiego, przewodniczącego komitetu jubileuszowego, kol. Koczorowskiego im. zecerów „Głosu Narodu“, kol. Stachurę im. cieszyńskich zecerów, odbyło się uroczyste wręczenie Jubilatowi sygnetu, dokonane przez kol. Kożucha. Miłą uroczystość urozmaicały utwory muzyczne, wykonane przez prof. Kopystyńskiego i p. Mayer Ablamowiczową, oraz wokalne przez chór drukarzy.

W uroczystym tym obchodzie wzięli między innymi udział: wiceprezydent ministrów p. Daszyński i delegat Ministerstwa pracy, p. Skoczylas, wyrażając Jubilatowi uznanie za tyloletnie trudy i życząc dalszej owocnej pracy. Od różnych Związków drukarzy zamiejscowych napłynęły liczne telegramy gratulacyjne.

PRZYJAZD DELEGACYI BELGIJSKIEJ, wiozącej dla Polski dwa pociągi sanitarne, nastąpił w niedzielę 10 b. m. o godz. 10 rano. Goście, witani na dworcu przez przedstawicieli władz politycznych, miejskich, uniwersyteckich i licznie zebraną publiczność, zatrzymali się w naszem mieście przez cały dzień, zwiedzając historyczne jego zabytki, poczem wieczornym pociągiem odjechali do Warszawy.

ROCZNICA WYZWOLENIA KRAKOWA. Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie w sprawie święcenia 2-giej rocznicy oswobodzenia Krakowa z pod panowania Austryaków, na którem ułożono program tejże uroczystości. I tak: rano 31 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w kościele Maryackim uroczyste nabożeństwo, poczem pochód, złożony z przedstawicieli władz wojskowych, cywilnych, uczestników pamiętnego dnia i publiczność, ruszy pod Odwach, gdzie wygłosi mowę delegat komitetu obchodowego. Na zakończenie uroczystości nastąpi tradycyjna zmiana warty, a po południu szereg wykładów na temat oswobodzenia Polski z pod obcych zaborów.

STRAJK SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH. W sobotę 8 b. m. miała się odbyć rozprawa sądowa przeciwko Karolowi Bance i towarzyszom, oskarżonym o zbrodnię rabunku, kradzieży i usiłowanego morderstwa. Z powodu niezjawienia się pełnej liczby sędziów przysięgłych, prezydyum odroczyło rozprawę do poniedziałku 11 b. m., wzywając na ten dzień wszystkich przysięgłych. Gdy i na ten dzień zebrało się tylko kilkunastu przysięgłych, prezydyum musiało znowu odroczyć rozprawę, nakładając na każdego z nieobywatelsko usposobionych grzywnę w kwocie 140 mk.

Brak poczucia obywatelskiego i dyskredytowanie sądów ze strony sędziów przysięgłych, zasługuje na ostre publiczne napiętnowanie.

WIEC URZĘDNIKÓW. W ubiegłą sobotę odbył się w sali Tow. roln. przy pl. Szczepańskim wiec urzędników wszystkich krak. instytucyi finansowych i ubezpieczeniowych, by obradować nad poprawą bytu pracowników wspomnianej kategoryi. Po zagajeniu wiecu, liczącego ponad 300 uczestników, przez prezesa Związku urzędników instyt. finans. i ubezp., p. Horwetha, zabrał głos DrKaufman. W dobitnych słowach skreślił mowca stanowisko urzędnika w latach przedwojennych. Podczas, gdy wartość pieniądza spadła od tego czasu stokrotnie, płace urzędników bankowych wzrosły zaledwie o procent nieznaczny. Państwo dba o swoich urzędników i odpowiednio sytuuje, tymczasem instytucye finansowe, dorabiające się milionowych zysków, dzięki niezmordowanej pracy urzędnika, wynagradza swego pracownika tak, że ten nie może sobie pozwolić na najskromniejsze nawet wyżycie, nie mówiąc już o obarczonych rodziną urzędnikach. Związek inst. finans. i ubezp. nie poruszał tych piekących kwestyi w niedawnych, groźnych dla państwa chwilach, obecnie jednakże, gdy horyzont polityczny się wyjaśnia, postanowił zwrócić się w tej sprawie do odpowiednich władz bankowych i w tym celu wybrał z pośród swego łona 4-ech członków, którzy opracowali w formie memoryału żądania bankowców, domagając się odpowiednio do płacy miesięcznych urzędników podwyżek od 300—60 proc., t. j., że płaca miesięczna

Mk. 1000 + 300%	dojdzie do kwoty Mk.	4000
„ 1500 + 200%	„ „ „ „	4500
„ 2000 + 150%	„ „ „ „	5000
„ 2500 + 120%	„ „ „ „	5500
„ 3000 + 100%	„ „ „ „	6000
„ 3500 + 90%	„ „ „ „	6550
„ 4000 + 75%	„ „ „ „	7000
„ 4500 + 66%	„ „ „ „	7500
„ 5000 + 60%	„ „ „ „	8000

przy płacach wyższych ponad 5000, 60% nadwyżki nie zmienia się.

Gorące oklaski nagrodziły mowę p. Kaufmana, po której wszczęła się żywa dyskusya. Następnie przemawiał jeden z uczestników wiecu, wykazując, że państwo, chociaż znalazło się w trudnem położeniu finansowem, to jednak postępuje wobec swych urzędników etycznie, wynagradzając ich w granicach swej możności, tymczasem instytucye finansowe mają na względzie jedynie sumę swoich dochodów. W dobitnych słowach napiętnował on dyrekcye instytucyi finansowych, które w niedawnej groźnej dla państwa sytuacyi oświadczyły, że wypłacą zgłaszającym się do wojska urzędnikom pełne dotychczasowe ich pobory, względnie większą ich część, tymczasem po kilku tygodniach bądźto pensye zawiesiły, bądźto w znacznej mierze je ograniczyły.

Po przemowach jeszcze kilku ze zgromadzonych, przyjęto jednomyślnie wypracowany przez członków wydziału memoryał, uchwalając wybrać do dni trzech z każdej instytucyi po jednym mężu zaufania.

Delegaci ci zwrócą się do odpowiednich instytucyi, przedkładając uchwalone żądania bankowców do przyjęcia do dnia 20 b. m.

ROZDANIE ODZNAK „STANĘLI W POTRZEBIE“ odbyło się w niedzielę 9 b. m. o godz. 11 przed poł. na boisku Sokoła. Pierwszy otrzymał odznakę prezes Komitetu obrony państwa, p. Włodzimierz Tetmajer, w odpowiedzi na co przemówił do zebranych w gorących słowach, zwracając się przedewszystkiem do młodzieży z życzeniem, by ta odznaka „Stanęli w potrzebie“ przypominała im w przyszłości pierwszy nad wszystko obowiązek narodowy. W uroczystości wzięli udział: prezydyum i członkowie Komitetu obrony państwa, szef sztabu pułk. Tintz, pułk. francuski Kozłowski, ks. Masny, baron Puszet i inni.

OFIARNOŚĆ PRACOWNIKÓW FABRYKI TYTONIU. Grono pracowników i pracownic rządowej fabryki wyrobów tytoniowych w Krakowie uchwaliło ze swoich zarobków tygodniowych oddawać po 5 mk. na rzecz skarbu państwa przez przeciąg 8 tygodni, co uczyni pokaźną sumę około 40.000 mk.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE IM. DRA BARANIECKIEGO W KRAKOWIE otwiera z niem 16 b. m. stały cykl wykładów z zakresu przemysłu, rzemiosł, techniki i nauk przyrodniczych. Wykłady odbywać się będą w sali wykładowej (ul. Smoleńska l. 9, I p.) w środy i soboty od godz. 7—8 wieczorem. Wstęp 2 marki, dla młodzieży szkolnej i rzemieślniczej wstęp bezpłatny. Progam na miesiąc październik obejmuje odczyty: w sobotę 16 b. m. Eugeniusz Tor: „O zadaniach Muzeum przemysłowego“, we środę 20 b. m. Zygmunt Gottlieb: „O technice reprodukcyjnej“, w sobotę 23 b. m. Bolesław Kański: „Przemysł koszykarski w Polsce“, we środę 27 b. m. Aleksander Borawski: „Ludwisarstwo polskie“, w sobotę 30 b. m. Witold Ostrowski: „O organizacyi rzemieślniczej na ziemiach polskich“.

TRAGICZNE WYPADKI. W nocy z soboty na niedzielę najechał pędzący samochód wojskowy, kierowany przez podchmielonych szoferów, na powóz, wiozący rotmistrza 8-go pułku uł., Wolferta z żoną. Skutki zderzenia były okropne. Rotmistrza, ciężko rannego w stanie beznadziejnym i żonę jego ze złamaną nogą, odwieziono do szpitala. Jeden koń zabity. Szoferów aresztowano.

Wczoraj wezwano lekarzy Pogotowia do Bieżanowa, gdzie szer. 20 p. p., Wincenty Kaszmin, uległ strasznemu wypadkowi; wskakując do pociągu, zdążającego w kierunku Krakowa, dostał się pod koła wagonu, które mu jedną nogę zmiażdżyły, a drugą, wyrwaną ze stanu biodrowego, w dwóch miejscach złamały. Nieszczęśliwemu amputowano na dworcu kolejowym nogę i odwieziono do Krakowa, w drodze jednakże zmarł.

O godz. 7.30 wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Basztową do Maryi Zaby, przejechaną przez samochód. Kontuzyowaną na całem ciele, z ciężką tłuczoną raną nad prawem okiem, przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANO Gustę Katz, lat 43, właścicielkę handlu towarów mieszanych w Sanoku, ściganą za kradzież przez tamtejszy sąd okręgowy.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 12 b. m.: Rano mgła, temperatura poniżej 0 C., potem dość pogodnie, wiatry wschodnie.

Z Polski i ze świata.

OTWARCIE AKADEMII MUZYCZNEJ W POZNANIU. W sobotę 16 b. m. odbędzie się w Poznaniu uroczystość otwarcia państwowej Akademii i Szkoły muzycznej. Uroczystość — jak nam donoszą — zapowiada się wspaniale. O godz. 10 odprawi w kościele Farnym Mszę św. pontyfikalną ks. biskup Łukomski; chór katedralny, pod batutą ks. prof. Dr Gieburowskiego, wykona chorał gregoryański z towarzyszeniem organu, oraz „a capella“ utwory polskich mistrzów XVI i XVII wieku: Mikołaja Zieleńskiego i Pękiela; na organach grać będzie p. Feliks Nowowiejski, który po sumie wykona tokkatę i fugę I. S. Bacha. O godz. 12 w poł. inauguracya w sali koncertowej Wszechnicy Piastowskiej. Przemawiać będą: minister b. dzielnicy pruskiej, naczelnik Wydziału literatury teatru i muzyki, oraz dyrektor Akademii Szkoły muzycznej. Prelekcyę na temat: „Nasze zadania“, wygłosi wicedyrektor Dr Kamieński. Wieczorem odbędzie się koncert inauguracyjny z udziałem grona profesorskiego Akademii i Szkoły muzycznej.

O DEPUTATY ŻYWNOŚCIOWE. Z Chrzanowa piszą do nas: Urzędnicy i nauczyciele powiatu chrzanowskiego nie otrzymali żywności od 1 lipca. A płace ich, o których tyle się mówiło, dziś są znów żebracze, bo, wobec szalonej drożyzny, są niższe, niż przed wojną.

GEHENNA NA DWORCU LWOWSKIM. W dziennikach lwowskich czytamy: W godzinach wieczornych, zwłaszcza przed odejściem pociągu stryjskiego, panuje przy drzwiach, prowadzących do tunelów, taki natłok i ścisk, że wydostać się z tej opresyi połączone jest z niebezpieczeństwem życia. A trzeba zważyć, że podróżują matki z dziećmi na rękach, niektóre z liczną gromadką dzieci.

SKAZANIE KOMUNISTEK. Sąd okręgowy w Radomiu skazał dwie komunistki: A. Machtową i J. Walterową, na 4 lata więzienia za rozpowszechnianie odezw komunistycznych. Tenże sąd skazał H. Miastkównę na 6 lat ciężkiego więzienia za prowadzenie propagandy komunistycznej.

WYROK ŚMIERCI. Przed wzmocnionym trybunałem sądu okr. w Stanisławowie odbyła się rozprawa przeciw rolnikowi z Ładzkiego Szlacheckiego, Antoniemu Morozowi, który w czerwcu zamordował w Drohomirczach pod Stanisławowem gospodarza Kaz. Kamińskiego, jego siostrę Lonę i służącą Olenę Oleksyn, poczem zrabował kilkanaście tysięcy marek i umknął. Ujęty, obwinił o morderstwo przyjaciela swojego, Fuczkę i dopiero pod naciskiem przemawiających dowodów przyznał się do winy.

GEN. AGENCYA TELEGRAFICZNA W WIEDNIU. Pisma tutejsze donoszą, iż Francuzi założyli w Wiedniu agencyę telegraficzną z nakładem 200.000.000 funduszu francuskiego, pod nazwą Agencya generalna telegraficzna. Główną siedzibą będzie Wiedeń. Towarzystwo to ma na celu wyrugowanie dotychczasowego Biura korespondencyjnego. Prócz tego, będą filie w Pradze, Budapeszcie, Berlinie i t. d. W samym Wiedniu koszta urządzenia wynosić będą 17 milionów franków. W Wiedniu prowadzić będzie biuro p. Pick. Do Rady, zarządzającej tą instytucyą, należą wybitni politycy francuscy i angielscy, między innymi Poincare.

PROPAGANDA SYONISTYCZNA. Do Warszawy donoszą z Londynu, iż znany działacz syonistyczny, Izrael Kohn, wyjechał do Australii, gdzie wśród tamtejszych żydów zebrał sumę 70 milionów szterlingów, przeznaczoną na ogólną syonistyczną propagandę.

ROCZNICA UKOŃCZENIA WIELKIEJ WOJNY. Prezydent Wilson wyznaczył dzień 14 listopada, jako poświęcony pamięci zawieszenia broni. Rocznica ta będzie obchodzona uroczyście w kościołach w całych Stanach Zjednoczonych.

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK WALKI Z GRUŹLICĄ. Komitet walki z gruźlicą, pod przew. Leona Bourgeois, wystąpił z inicyatywą zwołania do Paryża zjazdu delegatów wszystkich tego rodzaju stowarzyszeń, działających w Stanach Zjednoczonych, oraz w krajach należących do Ligi narodów. Zjazd ma na celu powołanie do życia międzynarodowego Związku walki z gruźlicą. Posiedzenie inauguracyjne odbędzie się dnia 27 b. m. od przewodnictwem francuskiego ministra hygieny społecznej.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE CZŁONKÓW BIAŁ. KRZYŻA Matek Chrzestnych wojen. odbędzie się we wtorek dnia 12 b. m. o godz. 5 po poł. w sali 31 Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z TOW. PAŃ ŚW. WINC. A PAULO. Pierwsza serya jesienna Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbędzie się we środę 13 b. m. o godz. 3 u SS. Miłosierdzia, przy ul. Warszawskiej l. 8.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. TAD. G. Otrzymaliśmy Pańskie cenne pismo wraz z uwagami, z któremi musi się zgodzić każdy dobrze myślący obywatel. Od państwa nie możemy za wiele wymagać, owszem w miarę sił wszyscy, bez wyjątku, jak kto tylko umie, powinniśmy mu służyć. Uwagi Pańskie będą zużytkowane w najbliższym czasie.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Dzisiaj i jutro powtórzony będzie „Ten, który chciał“. We czwartek „Pocałunek wojny“.

Jak zostać milionerem.

Możesz szczęsny schwycić los,
Mieć w swem życiu wieczne lato,
Milion krągły schować w trzos,
Marek tysiąc łożąc na to!

I ugniótłszy los, jak wosk
Inne odtąd pędzić życie,
Istnieć bez codziennych trosk,
I żyć nadal w dobrobycie!

Lecz by mogło to się stać,
Lśnić by mogła dola złota,
Lepiej, niż w bierności trwać
Losom szczęścia otwórz wrota!

Jak to zrobić? Łatwo rzec!
Jeśli tylko kto chce tego,
Jeden sposób (o tem wiedz)
Już istnieje od pierwszego!

O! to przegląd ścisły zrób
Oszczędzonej twej gotówki,
Odlicz tysiąc, no i kup
Obligacyę „milionówki“.

Na nią może milion paść,
Niech-no ruszy los numerem!
Nie nie robiąc będziesz waść
Najprawdziwszym milionerem!

Próba traktorów
(pługów motorowych)
odbędzie się w piątek d. 15 października
o godzinie 9 rano
na polach w Olszy za rogatką Rakowicką
na którą zaprasza P. T. Rolników
2529 Syndykat Rolniczy.

Wiadomości polityczne.

— „Matin“ donosi, że między Francyą i Czecho-Słowacyą odbywają się narady w sprawie zawarcia ważnego traktatu handlowego.

— „Temps“ dowiaduje się z Barcelony, że sytuacya w Katalonii jest poważna. Zachodzi obawa, że syndykaliści wznowią akcyę, prowadzoną niedawno przez robotników włoskich.

— W artykule, omawiającym stosunki francusko-angielskie, pisze „Temps“ między innemi: Niemcy mylą się, sądząc, że pertraktacye francusko-angielskie, co do potrzeby zwołania konferencyi w sprawie odszkodowań niemieckich, mogą doprowadzić do poważnych nieporozumień między Anglią i Francyą. Pertraktacye te prowadzone są w duchu ścisłej przyjaźni.

— Jak donoszą z Brukseli, zebranie Ligi narodów, postanowione na 14 b. m., zostało odroczone do 20 b. m.

— Mowa, jaką wygłosił Lloyd George w obronie polityki koalicyjnej, wywołała wielkie wrażenie. Mowca zaznaczył, że tego rodzaju polityka nie jest osobliwością Anglii. Wszystkie państwa wmieszane w wojnę, z wyjątkiem Ameryki, były zniewolone do prowadzenia polityki koalicyjnej, aby uratować kraj. Był to poprostu ruch, który ogarnął cały świat. Francya miała swoją unię, Włochy koalicyę, Belgia tak samo. Niemcy, w celu ratowania swego kraju, czyniły wszystko, aby utworzyć rząd koalicyjny partyi politycznych. Od czasu, kiedy Lloyd George został premierem, Francya miała sześć rządów, Włochy pięć, a wszystkie rządy były koalicyjne. W dalszym ciągu mowy Lloyd George ubolewał nad tem, że Rosya utrudnia zawarcie pokoju rosyjsko-angielskiego. Rząd rosyjski — wyraził się premier — jest sprawą Rosyi, rząd angielski musi pozostać sprawą Anglii.

— „Daily Chronicle" ogłasza wywiad z prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych, który oświadczył między innemi, że ostatnie wiadomości, otrzymane z Polski, dają nadzieję, iż rząd usłucha rady umiarkowania, udzielonej mu przez rządy francuski i angielski. Obejmując władzę — powiedział prezydent — poszedłem za przykładem Milleranda i doradzałem Polsce umiarkowanie. W porozumieniu z ambasadorem angielskim, wysłałem do rządu polskiego nową notę, powtarzając w niej te same rady.

Po zajęciu Wilna.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 10 b. m.:

Na całym froncie sytuacya bez ważniejszych zmian. **W rejonie Oleska oddziały nasze odparły parokrotnie ataki dwóch pułków sowieckich, zmuszając nieprzyjaciela do panicznej ucieczki.**

Dochodzenia w sprawie samorzutnej akcyi generała Żeligowskiego wykazały, że wystąpienie jego oddziału miało źródło w rozgoryczeniu oficerów i żołnierzy, rekrutujących się z Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, wywołane niepokojami z Wilna, wieściami o gwałtach i represyach stosowanych wobec ich rodzin i wogóle ludności polskiej.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 11 października:

Patrole litewskie, nie zważając na rozejm, kilkakrotnie przekraczały linię demarkacyjną. Do oddziałów naszych nadchodzi ludność ze strony litewskiej z prośbą o obronę przed rabunkami grasujących band litewsko-bolszewickich.

Przy zajęciu Kojdanowa wzięliśmy 100 jeńców z 27 dyw. sowieckiej.

Na południowym froncie daje się zauważyć większa koncentracya sił bolszewickich, w okolicy Żmerynki, z widocznym zamiarem rzucenia na armię ukraińską, z chwilą nastania rozejmu na froncie polskim.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich, Sztab generalny.

BRAK SZCZEGÓŁÓW O MIŃSKU.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny" donosi. Rozeszła się dzisiaj pogłoska, że Mińsk znajduje się w rękach polskich. Wojska bolszewickie zmuszone zostały wskutek tego do cofania się drogami bocznemi, omijając Mińsk. Bliższych szczegółów na razie brak.

Nota rządu środkowej Litwy do Polski.

Warszawa. P. A. T. Dziś, dnia 11 paźdz. nadeszła do Warszawy następująca radio depesza:

Do rządu Rzeczypospolitej polskiej. Dnia 8 października b. r. wojska, składające się z mieszkańców ziem przeznaczonych rządowi kowieńskiemu, na podstawie umowy litewsko-bolszewickiej z dnia 12 lipca 1920 r. przekroczyły linię bojową armii polskiej. Naczelne dowództwo nad wojskami temi objął gen. Żeligowski, a władzę cywilną sprawuje w porozumieniu z nim tymcz. komisya rządząca Litwy środkowej, złożona z czynników miejscowych. Ziemie stanowiące Litwę środkową, przyznano rządowi kowieńskiemu w myśl umowy z dnia 12 lipca i zostały one wbrew woli mieszkańców oddane temu rządowi przez Rosyę sowiecką. Ziemie te są zamieszkało w przeważnej większości przez ludność polską i ogniskują się w okolicy polskiego Wilna.

Od dwóch lat pod sztandarami Rzeczypospolitej polskiej tysiące ochotników z tych ziem prowadziło walkę o ich wolność z najeźdźcą rosyjskim, walcząc w szeregach armii polskiej. Byli oni jednocześnie przekonani, że bronią swoich własnych zagród rodzinnych i swego ojczystego Wilna. Dziś jednakże Polska skrępowana układami zawartymi z koalicyą państw zachodnich nie może wypełnić zobowiązań przyjętych w odezwie Józefa Piłsudskiego z dnia 21 kwietnia 1919 r.

Nie chcąc pozostawać w kraju pod narzuconą mu władzą bezprawną rządu kowieńskiego, współdziałającego z Rosyą sowiecką, żołnierze tych ziem na rozkaz gen. Żeligowskiego przekroczyli pomienioną wyżej linię bojową i wracają do swego rodzinnego kraju, jako jego prawi gospodarze. Krok ten nie oznacza chyba prowadzenia wojny z którymkolwiek z sąsiadów, zdąża jedynie do rozwiązania losu kraju zgodnie z wolą ludności.

Zawiadamiając o tem rząd Rzeczypospolitej polskiej, tymcz. komisya rządząca Litwy środkowej prosi rząd Rzeczyposp. polskiej o uznanie i respektowanie władz delegowanych przez komisyę na teren Litwy środkowej w części jej obsadzonej przez wojska polskie (depesza skażona).

Tymczasowa komisya rządząca ufa głęboko, że Rzeczpospolita polska poprze skutecznie sprawę samookreślenia ludności Litwy środkowej i pomoże przełamać trudności na drodze sprawiedliwego rozwiązania tej sprawy. Tymczasowa komisya rządząca nie wątpi również, że w imię braterstwa broni wojska polskie, pozostając na obecnych swoich terenach operacyjnych, tem samem nie odsłonią naszych wschodnich granic. Tymcz. komisya rządząca Litwy środkowej proponuje rządowi Rzeczypospolitej polskiej wskazanie czasu i miejsca spotkania się pełnomocników wojskowych obu stron celem szczegółowego omówienia powyższych spraw.

Dnia 9 października 1920 r. Podpisani: Łucyan Żeligowski, gen. i dowódca, za tymcz. komisyę rządzącą Litwy środkowej: Witold Abramowicz, major Bobicki, Mieczysław Engel, Teofil Szopa, Aleksander Gasztowt.

PROTEST RZĄDU KOWIEŃSKIEGO.

Warszawa. (Telefonem). **Dowiadujemy się, że rząd Litwy przesłał** energiczny protest do Ligi narodów **i Rady ambasadorów, oraz do** rządu londyńskiego i paryskiego z powodu ostatnich wydarzeń w Wilnie.

POWRÓT MINISTRÓW DO WARSZAWY.

Warszawa. P. A. T. „Naród" podaje: Wiadomość o zajęciu Wilna, jak się dowiadujemy, całkowicie zaskoczyła rząd polski. Prezydent i wiceprezydent Rady ministrów opuścili Warszawę w sobotę. Przyjazd ich wyznaczony został na wtorek. Wobec zaszłych wypadków, powrót ministrów został przyśpieszony. Porządek posiedzenia Rady ministrów zostanie wobec tego zmieniony.

MIN. SAPIEHA U NACZELNIKA PAŃSTWA

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj o godz. 11 rano minister spraw zagranicznych został przyjęty przez Naczelnika państwa. Konferencya trwała dłuższy czas. Tematem jej była sytuacya polityczna, wynikająca ze zajęcia Wilna przez wojska litewsko-białoruskie.

Przyjęcie wojsk gen. Żeligowskiego w Wilnie.

Warszawa. (Telef.) Według nadeszłych tu wiadomości, **wojska gen. Żeligowskiego, wkraczające do Wilna, zostały powitane przez ludność z nieopisanym entuzyazmem.** Natychmiast powołano do życia w mieście władze polskie. **Zawiązał się rząd tymczasowy,** złożony z przedstawicieli ziem wileńskiej i grodzieńskiej, który ma zwołać zgromadzenie narodowe, celem postanowienia o losach wileńszczyzny.

KOMISYA LIGI NARODÓW W WILNIE.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" pisze: Komisya kontrolująca z ramienia Ligi narodów, która bawiła w Suwałkach podczas rokowań polsko-litewskich, udała się do Wilna w celu zbadania stosunków litewsko-bolszewickich.

WRAŻENIE W MIASTACH POLSKI.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poniedziałkowa" donosi: Wiadomość o zajęciu Wilna wywołała w wielu miastach polskich entuzyazm. Na ulicach Lublina przyszło do wielkich manifestacyi na cześć Litwy i Polski. Druga obok Wilna wielka stolica kresowa, Lwów, wypowiedziała się również radośnie na wiadomość o zdobyciu Litwy dla Polski. W Krakowie, Piotrkowie, Łodzi i innych miastach powitano wieść tę radośnie.

WIECE W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu zajęcia Wilna przez dywizyę litewsko-białoruską odbyły się tu dwa wiece, zwołane przez komitet zjednoczenia kresów z Polską i przez partyę narodowo robotniczą. Wysłano odpowiednie depesze do gen. Żeligowskiego.

Zajęcie Wilna wywołało żywy odgłos w całym kraju.

Prasa warszawska o zajęciu Wilna.

Z Warszawy donoszą, iż rząd polski, jakoteż Naczelne dowództwo wojsk polskich zostały zupełnie zaskoczone wiadomościami o wkroczeniu wojsk gen. Żeligowskiego do Wilna. Rząd polski na razie nie zajął w tej sprawie żadnego stanowiska z tej prostej choćby racyi, że premier bawił u swej rodziny w Wierzchosławicach, zaś wicepremier Daszyński wyjechał do Krakowa dla złożenia sprawozdania poselskiego na mającym się odbyć wiecu. Przypuszczają, iż min. spraw zagr. Sapieha zwoła w tej sprawie w najbliższych godzinach przedstawicieli prasy, by im wyłuszczyć stanowisko rządu.

Prasa warszawska zaznacza, iż akt zajęcia Wilna przez dywizyę litewsko-białoruską **można wytłomaczyć jako akt narodowej samopomocy,** ale nie można go usprawiedliwić, bo samowola jest godną potępienia. Dla żołnierzy i oficerów, którzy zajęli Wilno, było ono jakby Mekką narodową, o której zawsze myśleli. Ale gdyby się nawet znalazły słowa łagodzące dla przedsięwzięć tej armii, pozostanie ten incydent dla rządu okolicznością obciążającą z powodu braku zupełnej jedności w słowach i działaniach w sprawie Wilna, co stało się powodem zamieszania wśród żołnierzy; ci bowiem, pochodząc z części Litwy polskiej, dali się porwać do powyższej **akcyi** pod wpływem idealnego patryotyzmu.

Opinia publiczna o kroku gen. Żeligowskiego.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" donosi: We czwartek 7 b. m. delegacye polska i litewska podpisały układ, zawieszający kroki wojenne i ustanawiający linię demarkacyjną między obydwoma wojskami. Linia demarkacyjna pozostawiła w ręku litewskim Wilno i całą jego okolicę. Układ ten wywołał zrozumiałe rozgoryczenie wśród t. zw. dywizyi litewsko-białoruskiej, której szeregi składają się przeważnie z mieszkańców ziemi wileńskiej i grodzieńskiej. **Dywizya wyłamała się z pod posłuszeństwa Naczelnemu dowództwu i pod komendą gen. Żeligowskiego ruszyła naprzód i zajęła Wilno. Do Warszawy wieść o układzie z Litwinami i zajęciu Wilna dotarła jednocześnie.** Rzeczywistość przekreśliła układ z rządem litewskim, zanim jeszcze opinia polska zdążyła go potępić. Co zaś do zajęcia Wilna, to **wieść o tem wzbudziła w Warszawie radość powszechną i wdzięczność dla gen. Żeligowskiego.** Świadczyły o tem **uchwały** i okrzyki na wiecach, okrzyki witające w kinoteatrach widoki Wilna, ożywione rozmowy przechodniów. O radosnych manifestacyach doniosły też depesze z Lublina i Lwowa. Powszechna, rzec można, radość w kraju jest odbiciem powszechnego poczucia, **że Wilno jest szczerze polskie i że zrzeczenie się jego, czy przetargowanie byłoby zaprzaństwem narodowem.**

W świadomości narodowej przynależność Wilna do Polski jest rozstrzygnięta również ostatecznie, jak sprawa Lwowa. Dyplomacya nasza wpadła na niefortunny pomysł oddania sporu polsko-litewskiego Lidze Narodów do rozstrzygnięcia. Wynikiem tego kroku był układ w Suwałkach w dniu 7 b. m. zawarty. Zasadnicze rozstrzygnięcie sprawy **pozostawia on w przyszłości dalszym rokowaniom na czas nieokreślony,** zaś utrwala stosunki faktyczne w danej chwili istniejące. **A więc Grodno pozostawia w ręku polskiem, Wilno zaś w litewskiem.** Układ suwalski nikogo **w Polsce zadowolić nie mógł,** znaleźliśmy się w sprawie Wilna w tragicznem położeniu. Niema wprost legalnego sposobu urzeczywistnienia praw naszych, odzyskania naszej prawowitej własności. Gen. Żeligowski, zajmując **Wilno,** nietylko urzeczywistnił gorące pragnienie Polski, **ale uczynił to w sposób jedynie możliwy w dzisiejszych warunkach.** To są właśnie argumenty, wobec których Naczelnik państwa pozostawia bez odpowiedzi zapytanie gen. Sikorskiego, jak się ma w dalszym ciągu odnosić do oddziałów gen. Żeligowskiego, które dopuściły się najwyraźniejszego buntu. I to są argumenty, wobec których **każdy sąd wojenny, przed którym stanąłby gen. Żeligowski, jako oskarżony, uwolniłby go musiał.**

Sprawa Górnego Śląska.

Ważne decyzye w sprawie G. Śląska.

Paryż. P. A. T. Radio. Rada ambasadorów uregulowała szereg nierozwiązanych dotychczas spraw, dotyczących funkcyonowania międzysojuszniczej komisyi dla G. Śląska.

Bytom. P. A. T. Według wiadomości z Paryża, sprawa G. Śląska jest tam obecnie przedmiotem codziennych prawie rozważań. Z tego też powodu odroczony został powrót gen. Leronda na G. Śląsk i ambasadora francuskiego do Berlina. Opinia tych dwóch dygnitarzy wpłynie poważnie na sprawę oznaczenia terminu plebiscytu na G. Śląsku. Według informacyi prasy niemieckiej, zapadną w **Paryżu w tym tygodniu bardzo ważne decyzye** w sprawie G. Śląska.

Bytom. P. A. T. Według depesz ze Szwajcaryi znajdują się w drodze na Górny Śląsk dwa uzupełniające bataliony francuskie, które przybywają tu dla wzmocnienia tutejszej załogi koalicyjnej.

WYBORY W NIEMCZECH PO PLEBISCYCIE.

Bytom. P. A. T. Rząd niemiecki zwrócił się do Rady Najwyższej w Paryżu z zapytaniem, czy oznaczony już został termin plebiscytu na G. Śląsku, względnie w jakim czasie można się spodziewać tego terminu. Zapytanie to motywuje rząd niemiecki okolicznością, iż od tego terminu chciałby uzależnić wybór prezydenta Rzeszy i nowe wybory do sejmu pruskiego, to znaczy, że oba te akty wyborcze chciałby przesunąć na czas po plebiscycie na G. Śląsku.

PRZEMYCANIE BRONI PRZEZ NIEMCÓW.

Bytom. P. A. T. Dla osłabienia wrażenia wiadomości o ostatnich konfiskatach tajnych transportów z Niemiec na G. Śląsk dla niemieckich bojówek, prasa niemiecka podaje dzisiaj jednobrzmiący komunikat, **iż były to tajne transporty polskie,** przeznaczone dla Polski. Broń i amunicya zostały rzekomo zakupione w Niemczech potajemnie i miały być przemycane z G. Śląska do Polski. Manewr ten jednak prasie niemieckiej się nie udał, gdyż władze koalicyjne rozporządzają w tym względzie niezbitymi dowodami. W najbliższym czasie ma się odbyć w Opolu rozprawa sądowa przeciwko Hilgerowi, który ułatwiał te transporty przez ofiarowanie swojego automobilu.

UPOŚLEDZENIE POLAKÓW W URZĘDACH GÓRNOŚLĄSKICH.

Bytom. P. A. T. Jaskrawem dowodem tego, jak Polacy na G. Śląsku, stanowiący tam większość ludności (75 proc.) są upośledzeni na urzędach państwowych, jest statystyka urzędów pocztowych i kolejowych, zobrana przez polski komisaryat plebiscytowy. Wyższymi urzędnikami pocztowymi są wyłącznie Niemcy, urzędników średnich jest: Polaków 19 proc., reszta Niemców, służby — Polaków 67 proc. Na kolejach urzędnicy wyżsi są również wyłącznie Niemcy, wśród urzędników średnich Polacy stanowią 13 proc., wśród służby jest 50 proc. Polaków.

KURS MARKI POLSKIEJ NA G. ŚLĄSKU.

Bytom. P. A. T. Pod wpływem wiadomości pokojowych kurs marki polskiej na G. Śląsku stale się podnosi. W sobotę dochodził on do 25.

SOCYALIZACYA PRZEMYSŁU GÓRNICZEGO W NIEMCZECH.

Bytom. P. A. T. Sprawa socyalizacyi przedsiębiorstw górniczych jest obecnie jedną z najważniejszych kwestyi gospodarczych w Niemczech. Według ostatnich wiadomości z Berlina, rząd niemiecki ma przygotować projekt ustawy o socyalizacyi tych przedsiębiorstw. W prasie niemieckiej toczy się obecnie żywa dyskusya na temat tej socyalizacyi. Przeważają zdania za socyalizacyą, co potwierdza dawniej już otrzymane informacye z Berlina, iż cała ta sprawa socyalizacyi kopalń węgla obliczona jest na to, aby wytworzyć nowe trudności w dostarczeniu entencie kontyngentu węglowego.

Strajk kolejarzy w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj wybuchł w południe strajk kolejarzy w Warszawie i na niektórych węzłach kolei państwowej. Strajkujący czynią zabiegi, by strajk rozszerzył się na inne kategorye służby. Na dworcu wiedeńskim panuje ruch mniejszy niż zwykle. Z Warszawy pociągi nie odeszły, do Warszawy przybywają normalnie. Powodem strajku nowe żądania podwyższenia płacy.

DYMISYA MINISTRA RATAJA?

Warszawa. (Telef. wł.) Rozeszła się pogłoska, iż Min. W. R. i O. P. p. M. Rataj poda się do dymisyi. Powodem złożenia tej godności jest zamiar objęcia prezesury w klubie ludowców.

O POŻYCZKĘ WE FRANCYI.

Warszawa. P. A. T. Wobec wiadomości fałszywej, podanej w „Gazecie Poniedziałkowej" z dn. 11 b. m. Nr. 40, ministerstwo skarbu stwierdza, że w Paryżu minister skarbu nie podpisał żadnego układu ani zobowiązania, nie zgodziwszy się na proponowane warunki otrzymania 200 milionów franków na potrzeby wojska polskiego. Min. Grabski przedstawił wobec tego stanu rzeczy Radzie ministrów wniosek, aby rząd polski zrzekł się proponowanych wydatków na wojsko. Od rządu polskiego zatem zależeć będzie decyzya co do prolongowania układów paryskich, które zostały zawieszone.

GEN. NIESSEL SZEFEM MISYI W POLSCE.

Berlin. P. A. T. Radio. Z Paryża donoszą: Ogłoszono tu urzędowo nominacyę generała Niessela na szefa francuskiej misyi wojskowej w Polsce.

Z WALKI O GDAŃSK.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Paryża donoszą, iż **w łonie delegacyi gdańskiej objawiają się dwa kierunki.** Jeden z burm. Gdańska dr. Sahmem na czele, wszechniemiecki, chce uniemożliwić porozumienie między Gdańskiem a Polską, drugi zaś pragnie porozumienia. Reprezentantami tego kierunku są delegaci: Gruenspan i Willner.

LOS WRANGLA ZALEŻY OD POLSKI.

Warszawa. P. A. T. Min. spraw zagr. rządu Wrangla Struve oświadczył w rozmowie z dziennikarzami: **Spojrzenia nasze zwracają się ku Polsce, bowiem od niej zależy nasza przyszłość.** Jeżeli Polska będzie w dalszym ciągu prowadziła wojnę, przywiąże się do frontu zachodniego znaczną część sił bolszewickich, a wówczas uzyskamy możność wzmocnienia naszej armii i przygotowania działań ostatecznych. Natomiast jeżeli Polska podpisze pokój z Moskwą, wówczas armia czerwona, zebrawszy siły, zmiażdży nas. Losy pokoju ryskiego będą takie same, jak pokoju brzeskiego. Pragniemy, aby Polacy prowadzili w dalszym ciągu wojnę na froncie identycznym z polską granicą etnograficzną, albo nawet przekroczyli nieco tę granicę, o ileby tego wymagała konieczność wojenna. Za cenę tego współdziałania zgodzilibyśmy się w zasadzie na pewne ustępstwa terytoryalne, z zastrzeżeniem jeszcze, że obszary na podstawie specyalnej umowy, byłyby potem poddane plebiscytowi. Zwracam uwagę na poważne komplikacye, które mogłyby wywołać zbyt dalekie wkroczenie wojsk polskich na terytoryum rosyjskie. Mamy nadzieję, że w sprawie tej Polska postępować będzie z największem umiarkowaniem i powściągliwością. Co do nas, nie będziemy skąpili ustępstw, o ileby one tylko nie pozostawały w sprzeczności z zasadą jedności Rosyi.

ZAPOWIEDŹ STRAJKU POCZTOWCÓW W CZECHACH.

Cieszyn. (Telef. wł.) Donoszą tu z Pragi: Mężowie zaufania związku pocztowców Rzeczypospolitej czesko-słowackiej wysłali do rządu ultimatum 14-dniowe, po upływie którego w razie niespełnienia żądań związku rozpocznie się strajk generalny.

W SPRAWIE NOWEJ KONFERENCYI FINANSOWEJ.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. W odbywającej się w ostatnich czasach wymianie not w sprawie zwołania konferencyi finansowej do Genewy, Anglia jest zwolenniczką zwołania konfer. generalnej, która miałaby za zadanie uregulowanie wszystkich spraw finansowych. Francya natomiast trwa przy żądaniu, aby pierwszeństwo miała w dalszym ciągu sprawa odszkodowań, należących się Francyi od Niemiec. Francya uważa też, że komisya odszkodowań jest najzupełniej niezdolną do rozwiązania wszystkich zajmujących Europę spraw finansowych i że wobec tego zwołanie konferencyi generalnej, jakiej pragnie Anglia, jest zbyteczne. Ostatecznie możnaby ją zwołać, ale w okresie czasu dużo późniejszym.

UMOWA WĘGIERSKO-FRANCUSKA.

Wiedeń. (Telef. wł.). „Mont. Ztg." donosi, iż zawarto umowę między Węgrami a Francyą co do wydzierżawienia kolei. Węgrzy otrzymają 6% pożyczkę w wysokości 300 milionów franków na przeciąg lat 15. W zamian za to wydzierżawią Francyi wszystkie koleje prywatne na 20 lat. Francya zobowiązuje się działać w tym kierunku, ażeby Węgrom pozwolo na utrzymanie większej armii.

LORD CURZON O STOSUNKACH ANGLO-SOWIECKICH.

Londyn. P. A. T. Biuro kor. W odpowiedzi na notę Cziczerina, zaprzeczył Curzon, jakoby Anglia nie dotrzymała zobowiązań co do swej polityki względem Polski i Wrangla i w sprawie odtransportowania Rosyan do ojczyzny. Curzon protestuje przeciw znęcaniu się nad angielskimi jeńcami i przeciw propagandzie sowieckiej w Anglii i na wschodzie i oświadcza, że stosunki takie muszą ustać, o ile rokowania handlowe mają stać się możliwe. Jeżeli okręty wojenne bolszewickie pojawią się na morzu Czarnem, albo na Bałtyku, będą zaatakowane.

PLEBISCYT W KARYNTYI — ZWYCIĘSTWEM NIEMCÓW.

Wiedeń. (Telef. wł.). Z Celowca nadeszła wiadomość pod datą 11 b. m., że wczorajsze głosowanie ludowe zakończyło się zupełnem zwycięstwem Niemców. Głosowało 96% ludności. Przebieg plebiscytu był spokojny. Ostateczny wynik ogłoszony będzie jutro. Wśród Niemców panuje radość z wyniku głosowania.

ZWYCIĘSKA OFENZYWA WRANGLA.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Radio. Z Konstantynopola donoszą: Komunikat wojenny sztabu gen. Wrangla: Ofenzywa bolszewicka na Sinelnikowo została złamana. W kontrofenzywie armia Wrangla wzięła 800 jeńców, zdobyła 5 pociągów, dwa działa. Dwie dywizye piechoty i dywizya kawaleryi, które bolszewicy wprowadzili do boju, zostały w puch rozbite. Na północ od Wolnowachy wzięto 1000 jeńców. W Zagłębiu donieckiem armia Wrangla posuwa się naprzód.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 11 Października 1920 r. L. 229

	Ofiarow.	Żądano	Transakc.
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	440·—	460·—	—·—
" " à 1000	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" " " 100 "	—·—	—·—	—·—
" dumskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	18·25	18·75	—·—
" szwajcarskie	43·—	44·—	—·—
Funty szterlingi	935·—	970·—	—·—
Dolary amerykańskie (à 100, 50, 20, 10)	260·—	280·—	—·—
Lei rumuńskie	4·75	5·25	—·—
Korony czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	77·—	[illegible]	—·—
Berlin	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Praga	—·—	—·—	—·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	82·—	84·—	—·—
4% " " szkolna z r. 1903	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85·—	87·—	—·—
4½% " " " 1914	88·—	89·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	93·—	[illegible]	—·—
4% " " Lwowa	75·—	77·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	86·—	85·—	—·—
4% " " "	82·—	84·—	—·—
4% " kolej.	81·—	83·—	81·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	99·—	100·—	—·—
4% " " "	94·—	96·—	—·—
4½% " " Banku hipot.	95·—	97·—	—·—
4% " " " 60 l	91·—	98·—	—·—
4½% " " Tow. G. dla han. i prz	[illegible]	97·—	—·—
4½% " " Ziem. Banku Kred	95.—	97·—	—·—
4½% " " Tow. Kred. ziem.	107·—	109·—	—·—
4% " " "	93·—	98·—	97·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	500·—	550·—	—·—
" Hipoteczny	550·—	[illegible]	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	600·—	650·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380·—	420·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	450·—	500·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275·—	245·—
Zieleniewski	2225·—	2325·—	2270·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu „Szczakowa"	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2000·—	2100·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2000·—	2200·—	2100·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4500·—	4700·—	4575·—
Fabr. dach. Radziwiłł, Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. Tow. dla przem. ol. skal. (d. D'Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1500·—	1600·—	1540·—

NADESŁANE.

WIESZADŁA NA RĘCZNIKI
bardzo hygieniczne 2443
Cena marek 20 za sztukę.
STANISŁAW BARAN i Ska
Kraków, Sławkowska 6.

WODA GORZKA
Hunyadi-Janos Franciszka Józefa Saidschitzer
DROBNER — KRAKÓW

✝

Inż. Adam Teodorowicz

dyrektor gazowni miasta Lwowa, docent Politechniki lwowskiej, prezes Związku gazowników polskich,

urodzony w r. 1858, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Tarnowie w niedzielę dnia 10-go października 1920 r. o godz. 4 rano.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Drużbackiej l. 675 na dworzec kolejowy w Tarnowie celem przewiezienia do Lwowa nastąpi we wtorek dnia 12-go b. m. o godzinie 4-tej po południu, na który-to smutny obrzęd zaprasza w nieutulonym żalu pozostała żona, dzieci i rodzina, Krewnych, Przyjaciół, Kolegów, Znajomych i pobożną Publiczność.

MATERYE NA UBRANIA

z fabryk krajowych i zagranicznych.

TOWARY TEKSTYLNE proweniencyi włoskiej:

ostfordy, płótna, zefiry i t. p.

Dziecinne i damskie OBUWIE

SZKŁO PORCELANĘ

tylko hartowaie

dla Kółek Rolniczych, Kupców, Konsumów, Związków, Kooperatyw

dostarcza 2497

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S.A.

Kraków, ul. Sławkowska 1.

Firma J. M. Waterkeyn w Krośnie

poszukuje 2547

:-: rutynowanego urzędnika :-:

obznajomionego szczególnie z korespondencyą polską. Znajomość języka niemieckiego i francuskiego pożądana.

Źródło przyborów do szycia i krawieczyzny

Nici krajowe i zagraniczne, bawełny, taśmy jedwabne i bawełniane, guziki do ubrań i bielizny, guma podwiązkowe Pończochy damskie, dziecinne, skarpetki męskie, rękawiczki — poleca firma 2424

E. OSTASZEWSKI i A. MEYER

Kraków, Rynek 5.

Przesyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie pocztą za zaliczką. — Dla Kółek Rolniczych i Konsumów ceny specyalne.

Jedna z wielkich instytucyi bankowych w Krakowie 2530

poszukuje zdolnych samodzielnych

urzędników do buchalteryi

Zgłoszenia: poste restante Kraków, poczta główna, za okazaniem banknotu Mp. 1.000 Nr. 590029.

PION

Przedsiębiorstwo Techniczno - Handlowe

we Lwowie, Lwowska 48

wysyła

na żądanie firm przemysłowo-technicznych producentów, przemysłowców, instytucyi, urzędów państwowych itp.

cenniki i wykazy swoich składów.

Pługi parowe i motorowe, lokomobile, maszyny parowe, motory Diesla i benz. garnitury młocarniane, — maszyny rolnicze i do przeróbki drzewa i metali. — Gatry-szutrownice, lokomotywy i materyał kolejowy, Automobile itp.

2506

M. R. i D. P. Zarząd Stadnin Państwowych Depot Ogierów w Krakowie.

L. 609. Kraków, dnia 5 października 1920 r.

Zawiadomienie.

Rozporządzeniem M. R. i D. P. Zarząd Stadnin Państwowych w Warszawie, przedłuża termin do wnoszenia podań o ogiery państwowe na stacye i dzierżawy w okresie kopulacyjnym na rok 1921 **do dnia 1 listopada 1920 r.**

Interesrwani hodowcy zechcą nadsyłać odpowiednie ostemplowane podania z wymienieniem rasy żądanego ogiera oraz ilości tak własnych jakoteż doprowadzonych do pokrycia klaczy, do Zarządu Depot ogierów państwowych w Krakowie Lubomirskiego L. 27.

2514 **Zarząd Depot.**

Sypialnia

jasna do sprzedania.

Michałowskiego 2, I. p. wprost od 2—6. 2546

W przyspieszonem tempie

przygotowuje do matury

tudzież do egzaminów

z klas poszczególnych w zakresie matematyki, fizyki, chemii i propedeutyki filozoficznej. Zgłoszenia przyjmuje Admin. G. N. pod M. W. 2543

Ważne dla Gospodyń!

Pięć — 5 — Kilo

Mydła do prania, pełnoprocentowego za Mkp. 430— poleca Dom Handlowy **S. Binzer,** Kraków Radziwiłłowska 15. Tel. 1419 (Hurtownikom opust).

Kupię

przedmioty ze złota, srebra i miedzi. 2524

Kopaczyński i Ska

Kraków, Bracka 2.

STARUSZKA

córka oficera wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

W piątek dnia 15. i w sobotę dnia 16. października b. r. biura i kasy centralne naszego Banku będą nieczynne.

◆

W poniedziałek dnia 18. października r. b. rozpoczynamy czynności w gmachu przejętego przez nas Ostbanku

w Poznaniu

przy Placu Wolności 15.

W tymże dniu otwieramy w naszych dotychczasowych lokalach przy Alejach Marcinkowskiego 26 dalszy oddział miejski dod firmą:

Oddział Aleje Marcinkowskiego

który załatwiać będzie wszelkie interesy z zakresu bankierstwa.

Dotychczas od nas dzierżawione schowki stalowe pozostają przy Oddziele Aleje Marcinkowskiego 26. Nowemi schowkami służymy w nowym gmachu Centrali przy Placu Wolności 15.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

W POZNANIU.

2548

Bank Małopolski S. A. w Krakowie

Rynek główny, 25.

przedtem

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z sumy K 60,000.000·— na K 160,000.000·— czyli Mp. 112,000.000·— przez emisyę nowych 250.000 sztuk akcyi po K 400·— tj. Mp. 280·— im. wart.

Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy Banku Małopolskiego w Krakowie uchwaliło dnia 28. czerwca 1920. podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z sumy K 60,000.000·— na K 160,000.000·—, przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu, oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisyi tychże akcyi.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Zawiadowcza podnieść kapitał akcyjny Banku na razie o K 84,000.000·— tj. Mp 58,800.000·— czyli do wysokości K 144,000 000·— = Mp. 100,800.000·— przez emisyę nowych sztuk 210.000 pełnowpłaconych akcyi po K 400·— czyli Mp. 280·— im. wart.

Objęcie większości nowo wydać się mających akcyi zostało już z góry zapewnione, a na pozostałą resztę rozpisuje się po myśli uchwały z zastrzeżeniem zatwierdzenia Rządu

SUBSKRYPCYĘ

na warunkach niżej podanych, a mianowicie:

1) Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, **iż za 3 stare akcye pobrać mogą 2 nowe.**

2) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć stare akcye, lub kwity tymczasowe, względnie potwierdzenia kasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonanego prawa poboru.

3) Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej do dnia 25. października 1920. pod rygorem utraty tego prawa.

4) Kurs emisyjny nowych akcyi wynosi Mp. 400·— dla dotychczasowych akcyonaryuszy, wykonujących prawo poboru, zaś Mp. 450·— dla nowych akcyonaryuszy.

5) Przy zgłoszeniu uiścić należy gotówką całą cenę kupna wraz z 6 % odsetkami od ceny kupna od 1. lipca 1920. do dnia zapłaty.

6) Repartycyę nowych akcyi przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego swobodnego uznania.

7) Nowe akcye wydane będą akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyi w swoim czasie i po skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

8) Na wypadek nieprzydzielenia akcyi Bank zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami w wysokości 3 %.

9) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Banku począwszy od dnia 1. lipca 1920.

10) Zgłoszenia subskrypcyjne na nową emisyę akcyi przyjmują do dnia 31. października 1920.:

w Krakowie:

Bank Małopolski S. A. Rynek główny, 25.
Filia Polskiego Banku Krajowego,
Filia Polskiego Banku Przemysłowego,
Filia Akc. Banku Hipotecznego,
Filia Ziemskiego Banku Kredytowego,
Filia Banku Handlowego w Warszawie.

w Warszawie:

Oddział Banku Małopolskiego, ul. Marszałkowska, 154.
Bank Handlowy w Warszawie,
Bank dla handlu i przemysłu,
Bank Związku Ziemian.

we Lwowie:

Polski Bank Krajowy,
Polski Bank Przemysłowy,
Akc. Bank Hipoteczny,
Ziemski Bank Kredytowy,
Oddział Banku dla handlu i przemysłu,
Oddział Banku Dyskontowego Warszawskiego.

w Bielsku:

Śląski Bank Eskontowy.

w Tarnowie:

Oddział Banku Małopolskiego, ulica. Krakowska, 8.

w Wiedniu:

Austryacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

2470

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Hoło ksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.